

— Wobec tego żegnam.. i zaczynamv...

— Kłaniam się uprzejmie. Bardzo mi miło było poznać.

Ja również nie będę zwlekał..

Admirał przestał mówić.

— Czy to już koniec — spytał Borghe.

— Koniec — odparł spokojnie Bolton

— A czy ja mogę z nim pomówić..

— Zawsze, mister Borghe..

Borghe ujął tubę.

— Halloo! Wywiesić białą flagę!

— W maju!

— Za jednym strzałem pójdziecie w drzazgi.

— Amen!

— Nie macie armat!

— Zobaczycie za chwileczkę!

Marynarze „Bajadery“ gruchnęli serdecznym śmiechem.

Dax zszedł z pomostu i podszedł do armaty ukrytej na dziobie okrętu.

— Tom, kichnij sobie!

— Rozkaz kapitanie.

I oto „Bajadera“ pierwsza gruchnęła na „wiwat“.

Huk odbił się kilkakrotnym echem od widnokręgu. Działo cofnęło się w tył po strzale. Stary Tom spokojnie naładował po raz drugi i wyczekująco patrzył na kapitana.

A tymczasem krążownik rewanżował się chętnie.

Z pokładu jego łupnęli artylerzyści z olbrzymiego działa tak, aż zachwiała się pancerna, ruchoma wieża i zadrżało cielsko morskiego kolosa.

Chybili.

Pocisk buchnął słupem wody w niebo nieopodal „Bajadery“.

Wówczas z okrętu Daxa poleciał w ciemność długi, jaskrawy pas światła z reflektora i zalał białym blaskiem pokład nieprzyjaciela. Jeden po drugim padły potężne wystrzały.

Zaczął się chaos i zamęt nie do opisanego.

Oba okręty, aż zchygotały się od szalonej, fanatycznej kanonady. Ruchome wieże obracały się złowrogo wypluwając z gardzieli straszliwe masy ognia i żelaza. Na pokładach larum, gwałt, bieganina marynarzy. Kapitanowie przez tubę wydawali rozkazy, głuchy turkot salw karabinowych warczał bez przerwy, głusząc wszystko i napełniając niebo i morze zdyszonym hałasem.

„Bajadera“ manewrowała, zwinnie i szybko unikając pocisków przeciwnika. Dax stał na pomoście spokojny, obojętny, lekceważący śmierć i zniszczenie. Rozkazy padały z jego ust twardo i pewnie, nie chybił nigdy manewru, każdy ruch „Bajadery“ był mądry, celowy i chytry.

— Oho — mruknął tylko, gdy potworny cios runął w maszt przedni, druzgocąc go z trzaskiem i zdmuchując ludzi, jak śmiecie z pomostu. Dax upadł przygnieciony antabą odlupanego dźwewa, ale wygramolił się i mimo dotkliwego bólu w nodze komendował dalej.

Na dole ludzie jego palili na oślep z karabinów z za pak, masztów i węglów. Co chwila któryś upadał bezwładnie na ziemię, by już nie wstać więcej. Posępni Hindusi i Chińczycy umierali w milczeniu, bez skargi.

„Bajadera“ dostała po raz drugi i to tak potężnie, że zachwiała się i prawie położyła na boku, pchnięta spienionym bałwanem powstałym równocześnie z wybuchu we wodzie drugiego pocisku..

Po chwili kanonada osłabła nieco. Krążownik też był okaleczony rzetelnie i lizał swe rany.

Dax wolno i z dystynkcją zszedł z pomostu po stopniach i stanął koło działa..

— Ładować!

Nachylił się nad celownikiem.

— Ognia!!

Ten zawsze miał szczęście. Strzelił w sedno. Blokhaus oficerski, skąd na krążowniku wydawano telefonicznie do wież pancernych rozkazy, kłasnęty biczem pocisku zadrżał i zwałił się, jak buda drewniana. Na pokładzie krążownika widać było popłoch i zamieszanie..

Dax podniósł dłoń do czoła i starł zeń krople wody.

— Deszcz pada, poruczniku..

Ale Harry uśmiechnął się tylko blade, zachwiał na nogach i upadł na wznak z chrapliwym jękiem. Jego kulka znalazła go i ugodziła weń celnie

— Harry zginął — skonstatował półgłosem Dax.

Odwrócił się i wspinał na pomost z powrotem.

Tymczasem już rozpętała się szalona ulewa..

Wzburzone bałwany chłostane deszczem biły o burt, jak młoty. Statek drgał, skakał, tańczył, przechylał się raptownie to w tą, to w drugą stronę. Przez strugi ulewy widać było widma uwijających się marynarzy.

Woda ciekła z masztów, z dachów, z kominów, zalewała armaty w ich kryjówkach przewracając na pokład ludzi.. Wśród huku żywiołu, gwizdu wichru i szmeru rzęsistego dżdżu rozlegały się głucho, ponuro wystrzały z dział i eksplozje. Noc była czarna, choć oko wykol..

A potem wszedł smutny, jesienny poranek..

Odsłonił ciemny, potrząskany kadłub „Bajadery“ wpośrodku, wokół krążownik i trzy torpedowce. Na pokładzie jachtu pełno trupów i rannych, plamy krwi rozpuszczone wodą i potrząskane armaty. Przedni maszt nie istniał, dwa kominy były zdruzgotane doszczętnie..

Dax siedział na obalonej beczce.. Tu i ówdzie stali i siedzieli skuleni ranni i znużeni marynarze.. Z krążownika wołano znów przez tubę..

— W imieniu prawa wzywam po raz ostatni, poddajcie się!

Krążownik podpłynął tuż, tuż! Widać było dokładnie opartych o balustradę ludzi..

Dax zawołał rozkazująco:

— Wywiesić białą flagę!

Marynarze spojrzeli po sobie. Jeden ruszył ku masztom. Ale już Dax wstał i odtrącił go na bok. Szedł sam. Ktoś podał mu białą szmatę. On piął się coraz wyżej, wyżej... Z pokładu krążownika wszyscy patrzyli weń, jak w tęczę..

Na szczycie masztu zawiesił białą flagę.

Spojrzał w dół.

Morze, okręty, Centralopolis, świat i wszystkie zdarzenia jego wydały mu się nagle tak małe, tak śmieszne, tak blade. W głowie mu huczał dzwon, dzwon triumfalny..

— Dax, kończ! Dax, kończże wreszcie!!!

I oto zawołał do nich z góry:

— Serwus chłopcy! Wy się poddajcie, — ale mnie nikt żywym nie dostanie w swe ręce. Do widzenia w niebie!

I Dax skoczył z poprzecznej belki masztu w morze. Marynarze krzyknęli.

Krzyknęła także i Riksza, która wyrzała na pokład i przeżona, cofnęła się do wnętrza. Zerwał się gwar, ruch i chaos na wszystkich okrętach.

Ale nikt nie ruszył się go ratować.. ni swoi, ni obcy.

I tak zginął Dax, zwany „Demonem Filmu“, największy awanturnik swojego stulecia..

A gdy Wielki Detektyw w gronie oficerów i urzędników wszedł do kajuty Rikszy — zadrżał

Na matach leżał sztywny trup uśmiechniętej księżniczki. Obok — fajki z opjum, a w dłoni zaciśniętej — flaszeczka z trucizną. Zdjął Borghe kapelusz, zasalutowali oficerowie

Prawo wypełniło się — rzekł poprostu Wielki Detektyw.

To była cała mowa pogrzebowa nad grobem Daxa i jego kochanki Rikszy.

K O N I E C.

Zwracamy uwagę Czytelników
„Nowości Ilustrowanych“
 na następny Numer Świąteczny, który się ukaże w zwiększonym formacie i zawierać będzie

około 100 jedno i wielobarwnych zdjęć

oraz niezwykle bogatą treść publicystyczną i literacką.

Numer ten będzie prawdziwym podarkiem gwiazdkowym a kosztować

75 groszy

będzie jak zwykle tylko

75 groszy